

STEFAN BALEY

PROF. KAZIMIERZOWI TWARDOWSKIEMU W 70-LETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN

Każdy z nas miał nauczycieli, a jak niewielu pośród nich było takich, których osobowość zarysowałaby się w pamięci naszej niezatartym śladem głębokich przeżyć. Może są nawet tacy, którzy dawno już przeszli przez wszelkie szkoły, a dla których słowo „prawdziwy nauczyciel” pozostało pustym dźwiękiem, gdyż nie spotkali nikogo, kto zasługiwałby naprawdę na ten tytuł. Bo dobry nauczyciel jest czemś, co się niełatwo znajduje, chociaż się go w latach młodych instynktownie ciągle szuka i tęskni za nim. Zatem spotkanie go na drodze życia jest szczęściem niemałym.

Zabieram dziś głos jako jeden z tych szczęśliwych, którzy znaleźli „dobrego nauczyciela” w osobie prof. Kazimierza Twardowskiego. Niełatwo i tym spośród jego uczniów, którzy zaliczają się do „fachowych” psychologów, analizując wspomnienia własne, uświadomić sobie dokładnie, na czym polega psychologiczna osobliwość kontaktu wychowawczego z dobrym, wielkim nauczycielem. Próba uświadomienia trafia na pewne fragmenty, urywki, które trudno scałkować, ale każdy z nich już sam dla siebie ma wymowę głębokiego przeżycia.

Oto przypominam sobie, że nam, uczęszczającym w ramach nauki uniwersyteckiej na seminaria prof. Twardowskiego, wydawał się On niekiedy jakgdyby jasnowidzem w odniesieniu do naszych myśli. Ileż to razy niezręcznie, w niezdarnych słowach, dyskutując podczas seminarium czy też pisząc referaty, próbowaliśmy rozwijać mozolnie myśli nasze, mając poczucie, iż są tak niejasno podane, że nikt nie potrafi należycie ich uchwycić. Czuliśmy zresztą, że idea, która w nas kiełkuje, nie jest całkiem jasną dla nas samych. I wtedy to On w sposób nieomylny i doskonały wnikał w nasze intencje. Zawsze potrafił odgadnąć, o co nam szło i sformułować to w sposób przejrzysty i prosty równocześnie. Myśl nasza wtedy dopiero jasno stała przed naszymi oczami. A kiedy próbowaliśmy czasem polemizować

z Nim, usiłując Jego poglądom przeciwstawić nasze, to pierwsza rzecz, którą czynił, było nie zwalczanie naszych argumentów, lecz uprzytomnienie ich wartości, przy czym w oczach naszych rosła jeszcze ich doniosłość i siła przekonywująca. Zarzuty, kontrargumenty wysuwał Profesor dopiero później ostrożnie, bez specjalnego nacisku, tak, iż mieliśmy uczucie, jak gdyby nie On mówił wtedy do nas, lecz przemawiała Jego ustami sama prawda, która żąda oświecenia każdej rzeczy ze wszystkich stron i uwzględnienia wszelkich możliwych argumentów za i przeciw.

I mieliśmy dzięki Niemu chwile radosnego wysiłku umysłowego. Umiał natężyć naszą myśl tak, iż poruszała się samoistnie po prostej drodze, wiodącej zawsze do jakiegoś, chociażby drobnego, pozytywnego rezultatu opłacającego sownie nasze mozolne usiłowania. Robiliśmy wtedy dziwne odkrycia. Przekonywaliśmy się, jak samo tylko proste zdanie sprawy z teorii i poglądów jakiegoś badacza jest rzeczą naprawdę trudną, ale zarazem pasjonującą, skoro sprawozdanie ma chwycić samą treść istotną w sposób niezamącony i zwarty. Dojrzeliliśmy pod jego mądrym kierunkiem do zrozumienia, że jedno jasno sformułowane, pełne treści zdanie posiadać może większą wartość, niż długa, mętna rozprawa. Rosło w nas i utrzymywało się na zawsze „sumienie logiczne”.

W związku z obecnym jubileuszem podnoszono już zasługi Jubilata jako profesora filozofii. W tym organie, poświęconym zagadnieniom psychologii stosowanej, obchodzi nas głównie fakt, że jest On także profesorem psychologii. Rozmyślenia nad abstrakcyjnymi zagadnieniami filozoficznymi nie przeszkadzały mu doceniać znaczenia psychologii doświadczalnej, eksperymentalnej. Jest to Jego zasługą, iż w murach Uniwersytetu Jana Kazimierza powstał „z niczego” Zakład Psychologiczny. Ciasny lokal w podziemiu i trochę papieru do notowania obserwacji — oto wszystko właściwie, od czego Zakład „eksperymentalny” zaczynał swoje istnienie. Lecz z wolna, rok za rokiem, w sposób konsekwentny i planowy zwiększały się jego zasoby i rosła ilość pracujących w nim słuchaczy. Dziś jest to już piękny, duży, bogato zaopatrzony i dobrze ulokowany Zakład, który przygotował szereg badaczy, zajmujących dziś katedry psychologii na uniwersytetach w Polsce.

Ale jeżeli prof. Twardowski rozumiał doskonale znaczenie eksperymentu w psychologii jako pewnej ścisłej metody badania, to z drugiej strony wpajał stale w nas, uczniów swoich, świadomość, iż wszelkie badania psychologiczne o tyle tylko będą mieć wartość, o ile punktem ich wyjścia będą jasne założenia myślowe, a zakończeniem należyta interpretacja wyników. Ścisłość, dokładność obowiązuje psychologa przy przeprowadzaniu badań, przy zdawaniu z nich sprawy innym i przy wyprowadzaniu wniosków. Wszelka ogólnikowość, każda powierzchowność jest wykroczeniem przeciwko zasadom psychologii jako nauki. Przystępując do badań, trzeba

przede wszystkim uświadomić sobie jasno, jaki jest ich cel i jakie zastosowane być mają środki. Nie można przy tym ignorować tego, co inni zrobili już na tym terenie. Trzeba uszanować wysiłki drugih i sumiennie zdać sprawę z tego, co się przyjęło od nich jako rzecz gotową. A kiedy się wreszcie w badaniu doszło do pewnych rezultatów, trzeba baczyć, by być bardzo ostrożnym w wyprowadzaniu wniosków i nie twierdzić ani joty więcej ponad to, co z badań naprawdę wynika. Oto zasady, do których prof. Twardowski wdrażał uczniów swoich wytrwale i konsekwentnie, tak, by stały się u nich trwałym nawykiem.

I jeszcze jedno. Kto czytał chociażby jedną z pięknych rozpraw prof. Twardowskiego, ten wie, iż trudno znaleźć autora, któryby pisał w sposób bardziej jasny i zrozumiały. Zawilość, ciężkość myśli tak samo obcą jest wszelkim pismom prof. Twardowskiego, jak obcą była Jego uniwersyteckim wykładom. Ale ta jasność myśli i przejrzysty sposób przedstawienia nie robiły nigdy „popularnymi” w ujemnym tego słowa znaczeniu tych Jego rozpraw, które poświęcone były zagadnieniom naukowym. Prof. Twardowski w sposób bardzo zdecydowany bronił zawsze prestiżu psychologii jako nauki ścisłej. Wszelkie pojęcia, którymi się ona posługuje, wszelkie argumenty, które przytacza, powinny być jasne, ale równocześnie bardzo precyzyjne. Psychologia dlatego właśnie, iż język jej jest w szerokich granicach wspólny z językiem życia potocznego i że porusza ona szereg zagadnień dostępnych i ważnych dla „laika”, ulega stale niebezpieczeństwu zejścia na mieliznę płytkich frazesów, naiwnych uogólnień i pustej retoryki. Niebezpieczeństwo to groziło psychologii w Polsce nie mniej, a może więcej nawet, niż w innych krajach. Prof. Twardowski był właśnie tym, który w sposób nieugięty stał zawsze na straży psychologii jako prawdziwej wiedzy, wiedzy, która chce być zrozumiałą dla wszystkich, ale nie kosztem ścisłości. I jeżeli dzisiaj pogląd ten utrwalił się prawie powszechnie, jeżeli psychologowie w Polsce mają ambicję rozwijania psychologii jako prawdziwej nauki, to jest to jeszcze jedna zasługa prof. Twardowskiego.

Oto jest tych kilka myśli, które pragnąłem wypowiedzieć teraz z okazji hołdu, składanego przez naukę polską prof. Twardowskiemu w siedemdziesięciolecie jego urodzin. Wyrazem naszego uznania dla Jego osoby niech będzie zapewnienie, że „Polskie Archiwum Psychologii”, które jest organem psychologii stosowanej, docenia wartość idei, które On zawsze głosił i będzie usiłowało wcielać je w ramach swej pracy.